

PŁOMIEŃ

PISMO PARAFII NARODZENIA NMP
NR 5 (5) ♦ BIEŻANÓW ♦ 4 WRZEŚNIA 1994 ♦ 5000 zł

I Dni Bieżanowa

MIESZKAŃCY BIEŻANOWA.

Uprzejmie informujemy o inicjatywie integracji naszej bieżanowskiej społeczności poprzez organizowanie corocznych DNI BIEŻANOWA.

Naszym pragnieniem jest, aby wszystkie istniejące lokalne organizacje, związki, kluby, oraz osoby prywatne, pełniej niż dotychczas uczestniczyły w życiu publicznym Bieżanowa, dla dobra jego mieszkańców.

Bieżanów, szczególnie w latach międzywojennych, słynął z działalności kulturalnej i sportowej. Niewiele miejscowości mogło poszczycić się tak wspaniale zorganizowaną społecznością.

Może uda się choć w części odtworzyć tamte wspaniałe czasy....

Miejmy wszyscy świadomość, że obraz naszej miejscowości zależy od nas wszystkich.

Pragniemy, aby I DNI BIEŻANOWA skupiły wokół estrady, sal wystawienniczych, boisk sportowych, wszystkich mieszkańców. By dwa dni tj. 17 i 18 września stały się naszym wspólnym świętem.

Komitet organizacyjny.

Organizatorzy I Dni Bieżanowa ogłaszają zapisy chętnych do wzięcia udziału w konkursach i zawodach:

1. Konkurs recytatorski dla dzieci /poezja żartobliwa/ - zgłoszenia przyjmują Panie Barbara Kumon i Krystyna Wolska w Szkole Podstawowej 124.
2. Konkurs piosenkarski - Pan Artur Ptasznik / Sz.P 124/
3. Budowa i puszczanie latawców - Pani Zofia Wojtala /Sz.P 124/
4. Wyścigi rowerowe w kategorii rowerów górskich /Dz i Ch/ oraz w kategorii składaków, trasa ok 1 km - Pan Tomasz Kownik.
5. Rajd samochodowy rodzinny na orientację /mama, tata, dzieci/ - KSM - ks. Janusz Żmuda
6. Konkurs wiedzy religijnej Oaza ks. Krzysztof Wieczorek
7. Mini lista przebojów -
8. Konkursy rodzinne (mama, tata, dziecko) - Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.
9. Konkurs na najlepszy wypiek, trunki domowej roboty (poza wiadomo czym...) - Stowarzyszenie Rodzin Katolickich.

Na uczestników konkursów czekają upominki, na zwycięzców nagrody.

Z uwagi na konieczność dokładnego przygotowania konkurencji, zapisy będą przyjmowane tylko do 13 września.

TELEFONY:

- 1.Parafia: 55 29 42
- 2.SRK: 55-46-00 wewn, 449,450,460,496,499,358.



I DNI BIEŻANOWA

17 - 18 WRZEŚNIEŃ '94

ORGANIZATORZY: Stowarzyszenie Rodzin Katolickich
Klub Sportowy "Bieżanowianka".
KSM w Bieżanowie
Parafia p.w. N.N.M.P. w Bieżanowie
Rada Dzielnicy XII
Towarzystwo Przyjaciół Bieżanowa

Program 9 Dni Bieżanowa

Dzień pierwszy / 17 wrzesień-sobota/

1. Rozpoczęcie Dni - godz 9.00

Otwarcie wystaw (aula pod nowym kościołem) - godz.9
- Bieżanów w starej fotografii.
- Wystawa pamiątek, prac malarskich, gobelinów, rysunków wakacyjnych, fotografii.....

2. Zawody sportowe -godz.9.10 do 13.00

Występują reprezentacje Szkół Podstawowych 124, 111, 63, 24.

Dyscypliny sportowe: piłka nożna, skok w dal, bieg na 800m chłopcy, 400m dziewczynki, biegi sztafetowe reprezentacji szkół w różnych grupach wiekowych.
Puszczanie latawców.
Ogłoszenie wyników , wręczenie nagród.

Zaproszenie do bufetów na gorący posiłek godz.13 do 14.

3. Rajd samochodowy rodzinny na orientację godz.14

4. Wyścigi rowerowe - godz.14

5. Blok estradowy - godz.15

a/ powtórka z wakacji
- piosenka, skecze, sacrosong, konkurs wiedzy religijnej.
b/ konkursy: recytatorski, piosenki dziecięcej, mini lista przebojów,

6. Dyskoteka dla dzieci (klub Eden) - godz.17

7. Piosenka biesiadna (wspólne śpiewanie razem z zespołem muzycznym popularnych melodii) - godz.18

8. Dyskoteka dla młodzieży (klub Eden) - godz.19

9. Zabawa dla dorosłych - godz.20

Dzień drugi / 18 wrzesień- niedziela/

1. Msza św. polowa na stadionie - godz.11

2. Zaproszenie do bufetów na dania gorące - godz.12

3. Pokazy na stadionie - godz.13

- walki zapaśnicze
- strzelanie z łuku
- modele latające

4. Zawody i zabawy przedszkolaków - godz.14

5. Występy estradowe (dzieci przedszkolne, zorganizowane grupy szkolne, indywidualne popisy muzyczne).

6. Mecz piłkarski (księża dekanatu contra oldboye Bieżanowianki) - godz.15

7. Blok estradowy - godz.16

- Konkursy rodzinne, teleturniej rodzinny
- Występy zespołów artystycznych .
- Występy laureatów konkursów z pierwszego dnia.

8. Losowanie loterii fantowej - godz.17

9. Ogłoszenie wyników konkursów degustacyjnych.

10. Wręczenie nagród.

Wspólna zabawa do godz.22

W sobotę i w niedzielę:

Blok gastronomiczny:

Od 9.00 czynne różna, lody, punkty z napojami, słodyczami.

Od godz.13 czynne ogródki piwne, punkty sprzedaży dań bufetowych i wyrobów cukierniczych.

Sprzedaż: losów, koszulek, balonów śpiewników, specjalnego wydania gazety parafialnej "Płomień".

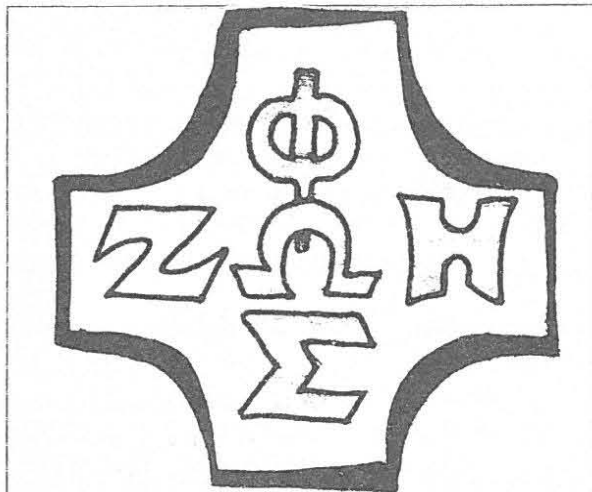
Organizatorzy zastrzegają sobie możliwość zmiany programu.

Lista osób i firm, które włączyły się już w sponsorowanie I Dni Bieżanowa:

1. Andrzej Gościej „Vitrum” ul.Pruszyńskiego 21 - lustro łazienkowe - 300.000,-
2. Zbigniew Wojtala Zakład Instalacji Sanitarnych ul.Pochwalskiego 6 - 300.000,-
3. Firma Chłodnicza „Orka” Komory Chłodnicze, Serwis Urządzeń Chłodniczych, Regeneracja Agregatów - 500.000,-
4. Adam Grochal Usługi stolarskie ul.Potrzask 90 - 500.000,-
5. Stanisława Płaszowska i Joanna Nowak Kwaciarnia ul.Bieżanowska 309 i ul.Aleksandry 15 - 500.000,-
6. Władysław Kęsek ul. Bogucicka 21 - 100.000,-
7. Wiesława Tomerska Wytwórnia Kosmetyków „WIM” ul.Pruszyńskiego 26 - 1.000.000,-
8. Tadeusz Pałucki Mechanika Pojazdowa ul.Potrzask 85 - 500.000,-
9. Eugeniusz Dziob ul.Szymkiewicza 23 - 100.000,-
10. Roman Gawlik ul.Hoyera 11 - 100.000,-
11. Maria Mocarska Firma „Maja” Wyrób Sprzedaż i Wypożyczalnia Sukien Ślubnych i Okolicznościowych ul.Topolowa 36 -300.000,-
12. Firma Handlowo Transportowa „AS” ul.Potrzask 34 - 1.000.000,-
13. Urządzenia Sklepowe i worki na płody rolne ul.Pruszyńskiego 28 i Plac Rybitwy - 200.000,-
14. Zofia i Stanisław Stanula Bar „U Stasia” ul.Szymkiewicza 28a 700.000,-
15. Grzegorz Gygan Wypożyczalnia Kaset ul.Hoyera 4 - 500.000,-
16. „Jan Stan” Transport , Meble na zamówienie i wyroby z metalu ul.Szulca 8 - 500.000,- + 2 półki i kwietnik
17. Łukasz Grzaka ul.Pruszyńskiego 19 - przewóz osób i sprzętu
18. Apteka „Pod Wieżą” ul.Ks.J.Popieluszki 35 - Herbatki,Biovital, Wibovit,gumy Fruit - wart.1.100.000,-
19. Barbara Dybel Wyrób Zniczy ul.Potrzask - Wazon kryształowy
20. Przedsiębiorstwo Produkcji Elementów Prefabrykowanych i Wyrobów Betonowych „Fadom” ul.Domagały 1 - 4 rolki tapety o wart. 150.000,-
21. „Zemet” pracownia ślusarska sklep ul.Heleny 10- komplet klamek mosiężnych
22. „Lakomix” Spółka z o.o ul.Domagały 1- makaron o wart.1.000.000,-
23. „MAKR” producent odzieży ul.Hoyera 48 - 70 szt. getrów o wart. 2.200.000,-
24. „GASPORT” Tenis stołowy,ziemny i koszykówka ul.Potrzask 32A- 60 szt.pitek A.Grubba, 2 piłki do koszykówki, siatka z uchwytami, 4 lornetki, 12 par butów o wart. 3.000.000,-
25. Inż. Zygmunt Zakrzewski Firma „Zakpol” ul.Ks.M.Łaczka 9 - 2.000.000,-
26. Halina Szczepańska Wytwórnia Szydłów ul.Smolonia 35 - 500.000,-
27. Bogusław Grudniak Warsztat samochodowy ul.Stryjeńskiego 5 - 1.000.000,-
28. Andrzej Woźniak „ANPOL” ul.Krzymulskiego 9 -500.000,-
29. Ryszard Stowikowski Zakład Blacharsko-Dekarski ul.Małka 16 - 300.000,-
30. Ryszard Mech Warsztat samochodowy ul.Ks.M.Łaczka 3 - 200.000,-
31. Krystyna Chachłowska Sklep mięsny ul. Ks.M.Łaczka 10 - 200.000,-
32. Czesław Bochenek Firma handlowa ul. Pruszyńskiego 16 - soki pitne o wart.576.000,-
33. Andrzej Klos Tapicerstwo ul. Potrzask 22 - 2 pufy o wart.500.000,-
34. Karol Gawor „Ascart” ul. Czarnochowicka 19 - 4 pojemniki na dokumenty, 4 boxy na płyty, 4 koszyki drewniane na wodę, 4 kosze na wino, 10 zabawek drewnianych, 100 piór na naboje o wart. 2.300.000,-
35. J.J.Gowin Piekarnia ul.Bieżanowska 311A - 100.000,-
36. Kiosk ogólnospożywczy ul. Ks.J.Popieluszki 12 - 100.000,-
37. Jan Marzec Sklep ogólnospożywczy ul.Barbary 3 - 100.000,-
38. Anna Sosenko Sklep-Art. różne ul. Bieżanowska 311 - 100.000,-
39. Wojciech Sawicki Sklep wielobranżowy ul.Bieżanowska 311 - zabawka o wart. 300.000,-
40. Kazimierz Kostuch Sklep spożywczo-przemysłowy ul.Bieżanowska 313 - 200.000,-
41. Jerzy Jamróz Pracownia cukiernicza ul.Stacyjna 13 - 500.000,-
42. Irena Zajac Magiel ul. Stacyjna 6 - 100.000,-
43. Teresa Kula Zakład fryzjerski ul. Bieżanowska 321 - 500.000,-
44. Barbara i Marian Wątroba Hurtownia napojów ul. Duża Góra 1 - 200.000,-
45. Tadeusz Pilarowski Pracownia Techniki Dentystycznej ul.Bieżanowska 257 - 100.000,-
46. Zofia Pięga Sklep spożywczy ul.Bieżanowska 161A - 50.000,-
47. Jan Hajto Naprawa obuwia ul. Bieżanowska 203 - 100.000,-
48. Adolf Zych Pracownia odlewnicza ul.Bieżanowska 172A - 2 świeczniki o wart. 2.000.000,-
49. Jan Zabzdyr Liternictwo nagrobkowe ul. Bieżanowska 221 - 500.000,-
50. Andrzej Baczewski Kawiarnia „Pod Orłem” ul. Bieżanowska 309 - Nagroda rzeczowa o wart. - 1.500.000,-
51. Jan Farbaniec Sklep „Obuwie odzież” ul.Ks.J.Popieluszki 12 - Nagroda wart. 200.000,-
52. Firma J.A.Fashion ul.Gardowskiego 43 - 13 kurtek zimowych dziecięcych, 30 getrów kolarzówek wartość 4.350.000,-
53. Elżbieta Smagur „Kiosk Ruch” k/PKP Drożdźownia - 200.000,-
54. Grzegorz Dudek Zakład Elektryczny Gardowskiego 59 - 500.000,-
55. Maria Strzelecka Startexim Mała Góra 67 - 500.000,-
56. PPH „Wamot” Mała Góra 65 - 20 lusterek rowerowych o wartości 2.000.000,-
57. Bogusław Bułat Blacharstwo pojazdowe Mała Góra 55 - rower
58. Paweł Włodarczyk Prezes Polskiego Związku Narciarskiego ul. Ślósarczyka 21 - narty, kijki, gogle, wiązania narciarskie - wartość 12.000.000,-
59. Kolejowe Zakłady Nawierzchniowe - 10.000.000,-
60. Andrzej Grzesiak Sklep spożywczy Mała Góra 16 - dozowniki do napojów 7 sztuk, wartość 500.000,-
61. Anna i Edward Osieccy ul. Gardowskiego 27 - 500.000,-
62. Zygmunt Grodny Elektromet Zakład Elektromechaniki i Instalacji Elektrycznej ul. Gardowskiego 30 - trzy lampy biurowe z kalkulatorem, radio tranzystorowe - wartość nagród 1.500.000,-
63. Wiesław Michałek Firma cukiernicza ul.Ślósarczyka 29 - 1.000.000,-

Młodym... Młodym... Młodym...

MÓDL SIĘ I... RADUJ!



Otworzyłam wielkie i ciężkie drzwi. Znalazłam się w dużym hallu, gdzie panował gwar. Słychać było głośne rozmowy, ktoś grał na gitarze.

Ramiona bolały mnie od dźwigania ciężkiego plecaka na dość długim odcinku drogi.

W pewnym momencie zwróciłam uwagę na osobę przechodzącą korytarzem - blondyn średniego wzrostu, w rozciągniętym podkoszulku i spodniach od dresu. Przeszedł raz - uśmiechnął się tylko - potem wrócił i zaczęliśmy gadać - tak zwyczajnie, jak z kolegą, o wszystkim i o niczym. Po opowiedzeniu jakiegoś dowcipu odruchowo klepnęłam go w ramię.

Nagle ktoś przerwał naszą rozmowę. Wlepił mu do rąk dwie rolki papieru toaletowego i kazał zanieść do męskiej ubikacji. Jeszcze zamienił ze

mną kilka słów, a potem pobiegł wypełnić polecenie.

I wszystko byłoby w porządku, a cała scena nie utkwiłaby w mej pamięci, gdyby nie fakt, że za chwilę ten „chłopak” wyszedł do nas w sutannie i przedstawił się jako moderator, czyli ksiądz prowadzący rekolekcje oazowe, które miały się właśnie rozpocząć.

Miało to być 15 wspaniałych dni, z których każdy miał przynieść coś nowego - taka jest specyfika rekolekcji oazowych, będących zawsze jedynym i niepowtarzalnym czasem i miejscem, w którym pozornie przez przypadek spotykają się różni ludzie.

Do ośrodka, który zwykle znajduje się gdzieś w górach, zjeżdżają się małe grupki młodzieży z różnych parafii, by na miejscu stworzyć jedną wspaniałą wspólnotę ludzi chcących poznać bliżej Boga i świadomie włączyć Go w swe życie.

Cóż - powyższe słowa mogłyby się znaleźć na ulotce powołaniowej jakiegoś zgromadzenia czy zakonu i niejedna osoba, po ich usłyszeniu, utożsamia reko-

lekcje, a potem Oazę z małym klasztorkiem, gdzie człowiek modli się 12 godzin na dobę, a w czasie wolnym wypełnia drugą część zasady „*ora et labora*” (módl się i pracuj).

Ale tak nie jest, i każdy, kto był na rekolekcjach i chciał je właściwie przeżyć, wie, że oprócz modlitwy i pracy, czyli dyżuru, podczas którego dzieje się wiele ciekawych rzeczy, jest również czas na zabawę, sport, czy tzw. LB, czyli „leżenie bykiem”.

Parę lat temu, na rekolekcjach w Koninie, podczas dyżuru w kuchni, poszłam umyć miskę, w której zbierane były obierki z ziemniaków. Wyszorowałam ją porządnie wodą z piaskiem, a popłuczyny wylałam do wanny, w której - według mojego rozeznania - moczyły się jakieś stare frotowe ręczniki. Gdy zapytałam kucharkę, dlaczego nikt nie wypierze tych brudnych ręczników, usłyszałam, że są to flaki na jutrzejszy obiad. Z pośpiechem wyszłam z kuchni, by nie kontynuować tematu o flakach i o resztkach obierki, które wraz z nimi pływały.

Miesiąc temu, na rekolekcjach w Choczni, zabrakło wody w budynku, w którym mieszkaliśmy. Postanowiliśmy wykorzystać okazję i po zakończeniu mycia garów po obiedzie, cała grupa umyła

Młodym... Młodym... Młodym...

sobie włosy (kuchnia mieści się w innym budynku). Biedna była tylko ta dziewczyna, która przez pomyłkę wsadziła głowę do miski z wodą, w której wcześniej moczyły się tłuste naczynia.

Ale nie tylko w kuchni dzieją się śmieszne rzeczy.

Na zakończenie rekolekcji w Krzeszowie grono animator-skie postanowiło wystawić „sztukę”, na którą składały się losy bohaterów czterech dobrze znanych wszystkim bajek.

Oczywiście, by dobrze wprowadzić publiczność (czyli dzieci z naszej parafii) w świat baśni, pożyczylimy „stylowe kostiumy” w sklepie z tanią odzieżą.

Podczas sceny, gdy dwie siostry Kopciuszka płakały, że nie pasuje na nie śliczny pantofelek, zepsuł się zamek w zbyt obciśłej sukni jednej z siostr, która schodząc ze sceny omal nie zgubiła swej ślicznej, złocistej kreacji.

Narrator zaś, zamiast powiedzieć: „bal u księcia”, przez przejęzyczenie rzekł: „bal u księdza” - i w tym momencie - też przez pomyłkę - z magnetofonu rozległy się dźwięki kankana.

Publiczność i sami aktorzy pokładali się ze śmiechu wi-

dząc, co dzieje się na scenie i poza nią (była to pełna improwizacja), ale przedstawienie udało się i wszyscy dobrze się bawili oglądając Kopciuszka w górskich butach jednego z animatorów i sukience z krempliny, spod której wystawały dzinsy.

Ktoś jednak może postawić zarzut, że mimo to rekolekcje nie są dobrą formą wypoczynku - narzucony plan dnia, który wytycza godziny zabawy i modlitwy. Poza tym brak telewizji, radia oraz konieczność używania mózgu na spotkaniach w grupach i w dyskusjach, co w okresie wakacji jest nader potępioną czynnością. To wszystko nie daje człowiekowi możliwości wyboru tego, co chce robić w danej chwili. Ale czyż nie jest błędem myślenie, że leżenie do góry brzuchem przez cały dzień na słońcu i nie kiwnięcie nawet palcem jest dobrze spożytkowanym czasem?

Ktoś kiedyś powiedział, że „dobrze wypoczywać, to czynnie wypoczywać”. A rekolekcje są jakby elektrownią, w której ciągle coś się dzieje, zarówno od strony duchowej, jak i umysłowej i fizycznej, elektrownią, w której ciągle wre praca mająca na

celu „naładować” uczestników na dalsze dni, gdy rozjadą się do swych domów i środowisk, gdzie będą przekazywać tę energię, te wiadomości i te wspomnienia, które zebrali w ciągu 15 letnich dni.

Jedno jest pewne - zasmakowawszy raz tej specyficznej atmosfery rekolekcji, wrócą tu znowu - pomimo tego, że czasem brakuje wody w kranie, czasem trzeba samodzielnie rozpalić w piecu, choć nie ma się o tym zielonego pojęcia, a czasem trzeba wyszorować ubikację, z których korzysta 80 osób.

Ale nigdy nie jest to problemem, bo na rekolekcjach jesteś we wspólnocie ludzi, którzy są sobie równi, nikt tobą nie pogardza, nikt cię nie wyśmiewa, nikt cię nie uważa za kogoś gorszego.

Ty żyjesz, bo w drugich
On żyje!



Z historii... najnowszej

Na pielgrzymim szlaku z Biezanowa do Lourdes

Marzeniem dla wielu, między innymi dla mnie, zdawałoby się nie do spełnienia, była pielgrzymka do miejsc objawień Matki Bożej, do Lourdes. U Boga jednak nie ma nic niemożliwego, stąd znalazłam się w 44-osobowej grupie tam właśnie zdążającej.

Jedziemy polskim autokarem przystosowanym do podróży zagranicznych. Trasę znaleźliśmy z informacji Ks. Przewodnika, zaopatrzyliśmy się w mapy, przewodniki, słownik francusko-polski oraz w nieodzowny zbiór pieśni pielgrzymkowych.

Pielgrzymka to czas szczególnej łaski, to oderwanie się od codziennych trosk, a zwrócenie się ku niebu, to czas refleksji połączonych z pątniczym trudem i postanowień na dalsze etapy swojego życia. Poprzez modlitwy indywidualne i wspólne trwaliśmy jakby na rekolekcjach przygotowujących nas na spotkanie z Maryją. Wspólne pielgrzymowanie rozpoczęliśmy od modlitwy, w której oddaliśmy się w opiekę Tej, do której zdążaliśmy.

Pierwszy nasz postój przewidziany był w Strasbourgu, w tzw. Centrum Europy. W małej wiosce na jego obrzeżach mieliśmy załatwione dwa noclegi. Stąd jeden dzień przeznaczony był na zwiedzanie miasta, drugi - na zwiedzanie okolicy - Alzacji - przepięknej krainy francuskiej.

Potem wyruszyliśmy do La Salette przez Lyon i Grenoble. Do Corps jechaliśmy tzw. „drogą Napoleona”, który w 1815 r. tędy znad Morza Śródziemnego, z wyspy Elby spieszył do Paryża, by zgromadzić wojska przed bitwą pod Waterloo.

Przebiegamy do góry i podziwiamy piękne widoki Alp. Zaczyna nam dzwonić w uszach, czujemy ucisk w gardle, bo droga nieustannie pnie się w górę i w górę. Mnóstwo bardzo ostrych serpentyn, które pojazd z trudem pokonuje. Mijamy małe, ale schludne miasteczko Corps, rodzinną miejscowość Melanii i Maksyma, którym ukazała się

Matka Boża na hali jednego z przysiółków La Salette. Wciąż wspina się w górę, krajobraz staje się coraz bardziej surowy, wokół skały wznoszące się niemal pionowo i pionowo opadające w dół - a daleko, daleko w dole połyskująca zielona toń jeziora. Podziwiamy niebosiężne szczyty Alp. Wypatrujemy Sanktuarium.

I nagle widzimy je - najpierw niewyraźnie, potem coraz bliżej. Podjeżdżamy pod klasztor. Wszystkie budynki w kolorze otaczających skał, gdyż są zbudowane z tego materiału, którego jest tu pod dostatkiem. Wspaniale wkomponowane w tło. Tu już nie ma kwiatów, drzew ani krzewów, wokół tylko szare skały i niziutka trawka, a w zagłębieniach zwały śniegu. Jest zimno, ale rześko.

Pierwsze kroki kierujemy do Tej, która jest Panią tego sanktuarium, do Matki Boskiej Płaczącej. Widzimy trzy Jej pomniki wykonane z brązu.

Na tle zielonych hal i gołych szczytów z daleka widoczna jest wysmukła stojąca postać Matki Bożej, poniżej siedząca i rozmawiająca z dziećmi, a jeszcze niżej, przy źródle, płacząca z twarzą ukrytą w dłoniach.

Witamy się z Matką Bożą, a potem przechodzimy wzdłuż Drogi Krzyżowej, z modlitwą, o którą prosiła, by wstrzymać karzącą rękę Boga. O zmroku, po modlitwie w Sanktuarium, prowadzonej przez księży saletynów, idziemy z płonącymi lampionami z bocznej góry. Pragniemy powstrzymać płynące łzy Matki Bożej modląc się i śpiewając; „Dziewico Saletyńska, płacząca pośród gór, o łaski Cię dziś prosi serc naszych zgodny chór”.

Tu, w La Salette Maryja postawiła swe święte stopy, by powiedzieć Melanii i Maksymowi: „A więc, moje dzieci, ogłoście to całemu memu ludowi, że od dawna już cierpię za was, chcąc, by Mój Syn was nie

opuścił. Jestem zmuszona ustawicznie Go o to prosić. Módlcie się i innych do modlitwy zachęcajcie". Kamiień, na którym stała i siedziała znajduje się za szkłem przy bocznym ołtarzu. Tam kończymy naszą modlitwę.

Rano następnego dnia po Mszy św. schodzimy jeszcze raz do cudownego źródła, a potem we mgle wyruszamy w dalszą drogę do Lourdes, gdzie 12 lat po objawieniach w La Salette, w 1858 r. ukazała się Maryja 14-letniej pasterce, Bernadecie Soubirous.

Zjeżdżając w dolinę jeszcze raz podziwiamy dzieło rąk Bożych. U stóp Alp płynie szeroko rozlana rzeka Izera, tworząc tu i ówdzie jeziora szmaragdowej wody.

Po kilku godzinach zatrzymujemy się w Avignon, mieście papieży z czasów tzw. „niewoli awiniońskiej”. Oglądamy pałac papieski i katedrę.

W dalszej drodze z autostrady dostrzegamy XIII-wieczne miasto-fortecę, otoczone podwójnym kordonem murów i baszt.

Jesteśmy coraz bliżej celu naszej podróży. Widzimy pasmo gór - to Pireneje. Na jednym ze wzgórz dostrzegamy świecący krzyż. Wypatrujemy oświetlonych wież Sanktuarium. Dziś już nie będziemy u Niepokalanie Poczętej. Trzeba dać wytchnienie znużonemu ciału. Zajeżdżamy do Domu Misji Polskiej. Tu spędzimy trzy noce. Jakże miło znaleźć się w miejscu tak życzliwym i bliskim.

Nazajutrz, po Mszy św. zwiedzanie rozpoczynamy od stojącej na wysokim cokole figury Matki Bożej Ukoronowanej. Wokół mnóstwo białych róż. I my składamy kwiaty i w ojczystym języku śpiewamy „O Maryjo, witam Cię...”. Potem idziemy poznać Bazylikę: Niepokalanie Poczętej, Różańcową oraz Piusa X - ta ostatnia wykonana jest z żelbetu, może pomieścić 30 tys. ludzi.

Wreszcie nadchodzi czas pospieszenia do Groty Massabielskiej, znajdującej się nad rzeką Gave. Jest to miejsce otwarte dzień i noc, miejsce ciszy, skupienia i modlitwy. Tutaj, w dniu Zwiastowania, 25.03.1858 r. Maryja powiedziała do Bernadetty: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Ostatnie z 18 objawień, jakie miały tu miejsce, przypadło 16.07., w dniu Matki Bożej z Góry Karmel. Tam gdzie stała wówczas Ona, dziś znajduje się statua Matki Bożej Niepokalanie Poczętej, wykonana przez polskiego rzeźbiarza Fabicha z białego i niebieskiego wosku.

Wierni podchodzą do groty z prawej strony, mijają niedawno wystawiony tu ołtarz i świece wotywny, a naśladując Bernadettę, całują wygładzoną rękami ludzi skałę - na znak pokuty za grzeszników.

Potem przesuwają się w lewo. Tu, pod szklaną płytą, w otoczeniu kwiatów, bije cudowne źródło krystalicznej, chłodnej wody. Jest ona rozprowadzana do wodociągów, skąd można ją czerpać oraz do basenów, gdzie można się wykapać lub zanurzyć prosząc z wiarą o uzdrowienie.

I my, podobnie jak inni pątnicy, zbliżyliśmy się do Groty z bijącymi mocno sercami, upadliśmy na kolana i na długi czas oddaliśmy się kontemplacji pełnej wdzięczności. Po policzkach spływały nam łzy radości. Wszyscy byli szczęśliwi i dziękowali Matce, dzięki której mogliśmy być tak blisko i przedstawić Jej naszą miłość, nasze prośby i nasze troski, a każdy z nas miał ich przecież niemało.

Potem w wielkim skupieniu zbliżyliśmy się do cudownego miejsca. Jedna z rodzin złożyła na ołtarzu, przy którym sprawowana jest codziennie Msza św., kwiaty przywiezione z Krakowa, tak świeże, jakby dopiero co zerwane. Ufni, że najlepsza z matek przyjmie wszystko od swoich dzieci i wstawi się za nimi do Boga, skierowaliśmy się do źródła, a potem do kranów, by napić się i obmyć twarz i chore miejsca w cudownej jego wodzie.

Po południu czekały nas dwie procesje. Odbývają się oncodziennie przez cały rok, bez względu na pogodę. Pierwsza, procesja eucharystyczna, sprawowana o godz. 16.30, zwana jest też Procesją Chorych, bowiem uczestniczą w niej tysiące pielgrzymów z całego świata, głównie chorych na łózkach, wózkach, różnego wieku, cierpiących na różne schorzenia, pod opieką sanitariuszy lub bliskich.

Widok ten porusza nawet najtwardsze serca. Tu widać, jak wiele jest nędzy ludzkiej, tu wrywają się z głębi serca słowa modlitwy w ich intencji i słowa modlitwy dziękczynnej za dar zdrowia.

Uczestniczymy w tej procesji, jak i w drugiej, Maryjnej, która odbywa się codziennie o 20.45. Obydwie rozpoczynają się od Groty, okrążają plac

Esplanady i kończą się przed Kryptą, skąd Chrystus w Monstrancji błogosławi wszystkich zebranych biorących udział w procesji.

Tu spotykamy polskie grupy z Wodzisławia i z Gliwic oraz Polaków z Belgii. Ci ostatni prowadzą modlitwę i śpiew „Po górach, dolinach...”, na przemian z grupą francuską, włoską, niemiecką, holenderską, słowacką. Pozostali (a więc i my) idziemy z zapalonymi świecami, wdzięczni, że i Polacy wraz z innymi narodami mogą wielbić naszą Matkę w tym cudownym miejscu, gdzie objawiła się całemu światu, że możemy oddać Jej cześć i modlić się za naszą ukochaną Ojczyznę, za nasz naród, za parafię, za nasze rodziny. Serca nasze były pełne miłości i uniesienia tak wielkiego, że trudno ująć je w słowa. Głośno i dobitnie po polsku powtarzaliśmy „Zdrowaś Maryjo...”

Drugi dzień pobytu w Lourdes poświęcony był św. Bernadecie. Szliśmy jej śladami od rzeźby przy Esplanadzie, przez młyn Boly, mieszkanie w dawnym opuszczonym więzieniu, stary młyn Lacade, dom rodziny Soubirous i parafialny kościół z zachowaną chrzcielnicą, przy której św. Bernardetta została ochrzczona.

Tego dnia również uczestniczyliśmy w obu procesjach. Ponadto podczas Procesji Maryjnej jako prowadząca grupa polska wystąpiła 10-osobowa delegacja z Biezanowa.

Trzeci dzień rozpoczęliśmy od Drogi Krzyżowej na

wzgórzu Espelugues. Jej trasa powstała w 1912 r. jako wotum wdzięczności poszczególnych regionów Francji. Ciągnie się ona na długości 1530 m wąską kamienistą i wyboistą drogą, którą wskazuje anioł trzymający krzyż. Na jej początku umieszczono kopię schodów jerozolimskiego pretorium. Figury, odlane brązu i pomalowane złotą farbą są bardzo realistyczne.

Upalny dzień sprawił, że ciężko było nam iść przed oczami stał nam obraz Chrystusa popychanego, wyszydzanego, dźwigającego krzyż pod palącym promieniami słońca.

W końcu przybyliśmy do ostatniej, XV stacji Zmartwychwstania, gdzie potężny kamień w kształcie Hostii wskazuje, jak i gdzie dzisiaj należy szukać Zmartwychwstałego Pana.

Schodzimy w kierunku Groty, aby jeszcze ostatni raz spojrzeć na Maryję, dotknąć i ucałować miejsce gdzie spoczęły Jej święte stopy. Jeszcze pijemy ożywczą wodę, obmywamy twarz i ręce, napełniamy pojemniki, aby zawieźć się bliskim...

Żegnamy Maryję śpiewem „O Maryjo, żegnam Cię...” Wyruszamy w drogę powrotną do Polski - od Pani z Lourdes do Pani Biezanowskiej.

Wdzięczna Bogu i Maryi Pątniczka



W DRODZE DO MATKI

Po ukończeniu szkoły podstawowej postanowiłam po raz pierwszy iść na Pielgrzymkę na Jasną Górę. Chciałam podziękować Matce za opiekę, za wszystkie łaski, za pomyślnie zdany egzamin do liceum.

Wczesnym rankiem pogodnego sierpniowego dnia, wraz z wieloma innymi pielgrzymami udałam się na Wawel, skąd już tradycyjnie wyrusza Pielgrzymka Krakowska. Tłumy ludzi szczelnie zapełniające dziedziniec przed Katedrą zaskoczyły mnie ogromnie. Nie było nawet tyle miejsca, żeby uklęknąć w czasie Mszy świętej. Tysiące wiernych uczestniczących w Eucharystii, różnorodny gwar, rozlegający się wokół, zapowiadały tę jedyną, niepowtarzalną atmosferę.

Po zakończeniu Mszy sprawnie uformowała się olbrzymia kolumna ludzi, którzy z piosenką na ustach ruszyli Królewskim Traktem przez miasto i potem dalej, w stronę Jasnej Góry. Nie przeszkadzał nam skwar, ani ci ludzie, którzy na nasz widok pukali się znacząco w czoło. Szliśmy przecież do Matki, która opiekowała się nami, która nie zostawiła nas samych.

Częściej jednak spotykaliśmy się z wielką życzliwością. Wynoszono nam picie, jabłka, ciasto, w miarę możliwości częstowano nas obiadami. Radosnego wędrowania nie były w stanie zakłócić nawet dość prymitywne warunki wypoczynku i spania. Nie to było przecież najważniejsze.

Pielgrzymowaliśmy, i to było głównym sensem tych dni.

Wspólna modlitwa w intencjach Ojczyzny i swoich własnych, różaniec, Godzinki, a przede wszystkim codzienna Msza Święta przygotowywały nas do spotkania z Matką. Im bliżej do Jasnej Góry, tym mniej pamiętaliśmy o zmęczeniu i otartych nieraz do krwi nogach.

Gdy podchodziliśmy do Olsztyna, na Przeprośną Górkę, gdzie pod ruinami zamku spotykały się wszystkie grupy, nastroje zaczynały zwyżkować. Widzieliśmy, że idzie nas wielu, że naszym pielgrzymowaniem dajemy świadectwo naszej wiary. Śpiew, w który włączało się kilkanaście tysięcy ludzi jeszcze długo potem brzmiał w naszych uszach.

I później to ogromne wzruszenie, gdy z jakiegoś wzgórza można było dostrzec charakterystyczną wieżę Sanktuarium... Wyjście na Aleje - i już prosta droga na Jasną Górę. Tłumy ludzi, witające nas w Częstochowie, morze kwiatów... i cisza, gdy po tak męczącej wędrowce mogliśmy na kilka sekund uklęknąć przed Matką i jednym spojrzeniem w Jej oczy wyrazić całą naszą radość i wzruszenie.

Trudno było odejść sprzed Jej oblicza, ale inni też chcieli się Jej pokłonić. Wieczorna Msza św. na wałach była ukoronowaniem naszej wędrowki.

Miałam to szczęście, że mogłam kilka razy pielgrzymować na Jasną Górę. Szłam w różnych grupach i każda z nich była inna. Jej charakter zależał od Księdza Przewodnika, który swojej grupie „narzucał” pewien styl, ale prze-

cież wszyscy szliśmy do jednej Matki.

Przez ostatnie dwa lata patrzyłam na pielgrzymkę z pewnym zaniepokojeniem. Największa, ponad dwudziestotysięczna grupa szła do Częstochowy w 1991 r. na spotkanie młodzieży z Ojcem Świętym. W następnym roku poszło o wiele mniej ludzi i ta tendencja spadkowa wciąż się utrzymuje. Zastanawialiśmy się ze znajomymi, dlaczego tak się dzieje.

Być może minęła już „moda” na rekolekcje w drodze, być może po zmianie systemu politycznego pielgrzymka straciła swój „protestacyjny” charakter, być może stajemy się coraz wygodniejsi, idziemy na łatwiznę i wolimy do Częstochowy pojechać samochodem, czy pociągiem, a nie iść pieszo. Może, zarzucani antykościelnymi hasłami, boimy się otwarcie przyznać do naszej wiary...

Bo nie wierzę w to, żebyśmy nie chcieli zobaczyć naszej Matki, powierzyć Jej siebie, swoich rodzin i tych trudnych czasów, w jakich przyszło nam żyć.

Z wielką przykrością patrzyłam na to, że z naszej parafii na pielgrzymkę poszło tylko 30 osób - a były przecież takie czasy, kiedy to Biezanów stanowił trzon kilkusetosobowej grupy, prowadził ją.

Wierzę jednak, że w przyszłym roku słowa piosenki „wybierz się razem z nami na wspaniałą pielgrzymkowy szlak” znajdą szeroki oddźwięk i licznie będziemy mogli pochylić się do stóp Maryi, powierzając Jej opiece naszą parafię i wszystkie sprawy naszych rodzin.

Ewa

Krzyżówka nr 4 (dla dzieci)

Tym razem na rozpoczęcie roku mała powtórka z geografii...

Do krutek należy wpisać nazwy stolic państw europejskich podanych obok diagramu.



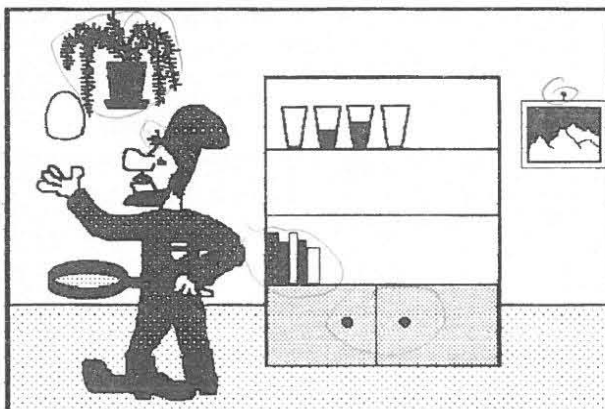
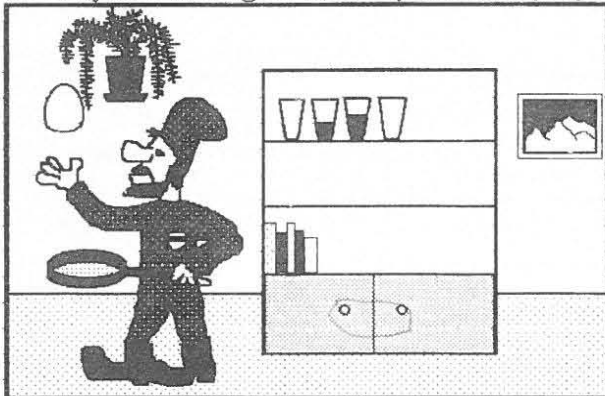
Hiszpania
Białoruś
Grecja
Rosja
Szwecja
Rumunia
Słowacja
Włochy
Francja
Litwa
Niemcy
Belgia
Polska
Wielka Brytania
Czechy
Ukraina
Austria

W rozwiązaniu należy podać hasło główne oraz nazwy poszczególnych miast.

Wśród autorów **prawidłowych** rozwiązań, którzy wrzucą je wraz z kuponem do skrzynki korespondencyjnej Redakcji (znajduje się ona obok drzwi do kancelarii parafialnej) do dnia 15 września br. rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Wyteż wzrok...

...i znajdź 6 szczegółów, którymi różnią się te dwa obrazki.



Rozwiązanie Krzyżówki nr 3:
POZIOMO: Tczew, szpak, wawrzyn, towar, folia, gazda, biwak, kokarda, ekran, awans.

PIONOWO: toast, Wawer, Syzyf, kanwa, Wawrzek, nalewka, gęśle, arkan, barwa, klops.

Nagrody za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki otrzymują Barbara Szczepankiewicz i Paweł Kraszewski. Do odebrania u ks. Krzysztofa.

Kupon nr 4

Szkoła liturgii

1. Kilka dni temu, w gronie bliskich znajomych rozmawialiśmy na temat Mszy świętej - czym ona dla nas jest i co nam daje. Staraliśmy się na nowo odkryć, czym dla nas jest tajemnica Eucharystii.

Na samym początku określiliśmy, jak często uczestniczymy we Mszy św. Biorąc pod uwagę, że wszyscy rozmawiający są zaangażowani we wspólnotach oazowych, za ideał przyjęliśmy codzienny i pełny udział we Mszy św. I tak okazało się, że w naszym gronie znalazły się osoby, które starają się przynajmniej dwa razy w tygodniu uczestniczyć w Eucharystii i kilka osób, które czynią to codziennie.

2. Na pytanie, czym dla Ciebie jest Msza święta? padało mnóstwo porównań. Oto kilka z nich:

- Uczta - kojarzona z ucztą u wielkiego i bogatego gospodarza, gdzie stoły uginają się od jedzenia i gdzie każdy może się najeść do syta czym tylko pragnie.

- Miejsce inspirujące - Eucharystia kojarzona z miejscem, gdzie możemy najlepiej poznać życie Jezusa Chrystusa i gdzie możemy zdobyć moc i siłę do pokonywania codziennych trudności oraz do świadczenia o Chrystusie (Eucharystia = kopalnia pomysłów).

- Spotkanie dwojga kochających się osób - dialog (nie monolog) Boga ze mną - tak jak dwoje przyjaciół, mających wspólne tajemnice, tak jak dwoje małżonków, wspólnie planujących przyszłość.

Jedna z osób określiła Eucharystię jako Miłość - tylko to jedno słowo wystarczy.

Wielokrotnie nie potrafiliśmy określić, czym jest Msza św. Eucharystia nigdy nie zostanie w pełni zgłębiona, ponieważ jest wielką ta-

jemnicą naszej wiary, a my ludzie jesteśmy zbyt mali, aby ją w pełni poznać.

3. Najczęstszym powodem, dla którego większość osób zaczęła uczestniczyć we Mszy św. w tygodniu, był drugi człowiek, jego przykład, jego świadectwo.

Pamiętam, jak chodziłem na swoje OBOWIAZKOWE(!) służenia. Wtedy właśnie zauważyłem osoby przychodzące codziennie na Mszę świętą. Nie mogłem zrozumieć, jak można tak marnować czas. Codzienna Msza święta? Czy potrafiłbym w niej uczestniczyć? Pomyślałem sobie, że jest to niemożliwe.

Po kilku miesiącach, po wielu długich rozmowach z tymi właśnie ludźmi i po wielu próbach Eucharystia znalazła swoje stałe miejsce w moim życiu. Pociągnęło mnie dawanie siebie innym - tak jak daje Chrystus.

4. Czy Eucharystia zawsze łączyła się z radosnymi przeżyciami? Oczywiście, że nie. Tu jest tak jak w życiu - człowiek napotyka wiele pokus.

Najtrudniej jest pójść na Mszę św., kiedy wydaje się, że wszyscy i wszystko sprzysięgło się przeciw człowiekowi, kiedy chce się dobrze, a wszystko wychodzi na opak, kiedy słyszy się dziwny podszept: „Tyle się modlisz, tyle chodzisz do kościoła i co z tego masz? W domu się kłóć, coraz słabiej się uczysz, z przyjaciółmi nie możesz znaleźć wspólnego języka, kilka dni temu okradli cię - nic ci się nie udaje. Czemu nie zrezygnujesz z uczestnictwa we Mszy świętej? Na pewno wtedy lepiej się poczujesz. Spróbuj!”

Najważniejszym moim celem jest nigdy tego nie spróbować, nigdy nie zrezygnować z tej wspaniałej łaski przeżywania codziennej Eucharystii. Bo czyż nie trzeba łaski od Boga, by móc zawsze znaleźć czas w ciągu dnia na to szczególne spotkanie z Nim?

Mirek

Z ŻYCIA PARAFII

Wydarzenia:

Okres wakacji zwykle nie niesie z sobą jakichś większych przemian, ale dało się odnotować kilka faktów.

Ulice Bieżanowa są rozkopane ze względu na trwające prace przy kolektorze. Stanowi to pewne utrudnienie w ruchu pieszym, wbrew gminnej wieści, nie będzie to miało wpływu na połączenie z centrum Krakowa (przynajmniej na razie).

W czasie wakacji trwały prace przy budynku Klubu „Eden”, przede wszystkim wymienione zostały rury kanalizacyjne. Wykonano także niezbędne studzienki. Odmienił się wygląd muru wokół starego kościoła, lecz tutaj prace nie są jeszcze zakończone - czeka nas jeszcze uzupełnienie szczelin oraz malowanie. Zrobiono także część ogrodzenia nowego kościoła - od strony apteki.

Prace remontowe będą trwały w dalszym ciągu - chodzi o uporządkowanie terenu oraz o przygotowanie piętra budynku „Eden” w celu adaptacji pod przyszły Dom Kultury. Trzeba będzie wykonać także prace zabezpieczające dach i stolarkę nowego kościoła.

11 lipca zmarła najstarsza mieszkanka naszej parafii 99-letnia p. Maria Antosiewicz z ul. Bieżanowskiej. Obecnie najwięcej lat liczącą osobą w Bieżanowie jest również 99-letnia p. Bronisława Broda z ul. Taborowej.

Ok. 110 dzieci i młodzieży uczestniczyło w „Wakacjach z Bogiem” zorganizowanych w pierwszej połowie lipca w Bystrej Żywieckiej przez ks. Janusza. Natomiast w parafialnych rekolekcjach Oazy Dzieci Bożych III stopnia, które miały miejsce w Krzeszowie w drugiej połowie sierpnia, wzięło udział 33 dzieci i 12 osób opieki.

Przez Sakrament Chrztu Świętego do Kościoła Bożego przyjęci zostali:

Dnia 3.07. - Krystian Dariusz Buchała
- Michał Piotr Nowak

- Szymon Stanisław Śliwa
- Maciej Paweł Świeży

Dnia 7.08. - Justyna Anna Korpała
- Karol Ryszard Łabaj
- Piotr Paweł Nowotarski
- Sylwia Karolina Potaczek
- Michał Marek Soboszek

Dnia 20.08. - Beata Weronika Wiśniewska

Na drogę wspólnego życia poprzez Sakrament Matrzeństwa wkroczyli:

Dnia 2.07. - Wojciech Andrzej Świeczka
i Elżbieta Marta Merklinger

- Marcin Jacek Lenda
i Beata Dorota Barnaś

Dnia 9.07. - Joze Novak
i Renata Katarzyna Kucharczyk
- Robert Filosek
i Marzena Danuta Kozłowska

Dnia 30.07. - Roman Kazimierz Lipiarz
i Renata Marta Wofek

Dnia 6.08. - Zbigniew Roman Osiński
i Katarzyna Bernarda Kupińska
- Andrzej Adam Nawrot
i Małgorzata Katarzyna Gawor

Dnia 27.08. - Piotr Adam Spiradek
i Iwona Anna Ośliżko

Odeszli do wieczności:

Dnia 29.06. - śp. Helena Wójcik, ur. 1908

Dnia 6.07. - śp. Jerzy Jan Dyczek, ur. 1944

Dnia 9.07. - śp. Edward Giza, ur. 1925

Dnia 9.07. - śp. Katarzyna Goduła, ur. 1916

Dnia 11.07. - śp. Maria Antosiewicz, ur. 1895

Dnia 15.07. - śp. Zbigniew Cyankiewicz, ur. 1921

Dnia 19.07. - śp. Anna Ziernicka, ur. 1994

Dnia 26.07. - śp. Genowefa Bilska, ur. 1906

Dnia 30.07. - śp. Julian Król, ur. 1919

Dnia 31.07. - śp. Piotr Hałada, ur. 1931

Dnia 1.08. - śp. Janina Łanoszka, ur. 1919

Dnia 2.08. - śp. Mieczysław Franciszek Sowicki, ur. 1948

Dnia 14.08. - śp. Stanisław Jerzy Jakubowski, ur. 1955

Dnia 19.08. - śp. Józef Adam Pilch, ur. 1949

Dnia 28.08. - śp. Katarzyna Włosik, ur. 1914

„Płomiennik” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Bieżanowie.

Redagują: ks. Bogdan Markiewicz, Sabina Dziob, Ewa Jania, Piotr Kwaśniewski, Bogumiła Płaszowska, Iwona Podgórska, Paweł Poszelużny (redaktor naczelny), ks. Krzysztof Wieczorek, Mirosław Wysogład przy współpracy Parafialnego Koła Stowarzyszenia Rodzin Katolickich.